

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, ŚRODA 16 MARCA 1949 R.

NR 74 (634)

DZIŚ w numerze:

TROSKA O POLAKÓW NA OB-  
CZYŻNIE Str. 2  
WSPÓŁZAWODNICTWO PRA-  
CY — DŹWIGNIA OSZCZEDNO-  
ŚCI W PORTACH WĘGLOWYCH Str. 3  
O PRAWIDŁOWĄ EWIDENCJĘ  
PARTYJNĄ Str. 5  
ROZMOWA PRZEDSTAWICIE-  
LA „GŁOSU WYBRZEŻA” Z DY-  
REKTOREM TEATRU NARODO-  
WEGO Z BRATYSŁAWY Str. 5

## 220 Polaków ofiarami wypadków w kopalniach francuskich Rząd Queuille'a nie zapewnia bezpieczeństwa pracy górnikom polskim

### Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych R. P.

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało następującą notę:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej, co następuje:

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nazbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę rządu polskiego.

W dwóch tylko departamentach: Nord i Pas-de-Calais miało miejsce w okresie od 1.7.48 do 25.1.49 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągają za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie dwu wyżej wymienionych departamentów:

- 1) Mikołajczyk Antoni, Kwiecień Jan (groupe Valenciennes).
- 2) Wierciok Michał, Lipowicz Rajmund (groupe Aniche).
- 3) Książkiewicz Ignacy (groupe Escarpelles).
- 4) Obarowski Jan (groupe Ostricourt).

#### Nasze spostrzeżenia

#### Należy zwiększyć udział robotników

w Komitecie Rodzicielskim

Współpraca rodziców ze szkołą, poprzez Komitety Rodzicielskie, jest zasadniczym warunkiem utrzymania jednolitej, właściwej, linii wychowania młodzieży. Umożliwia ona poznanie charakteru, a co za tym idzie, i potrzeb dziecka, wiąże ściśle dom ze szkołą, zespala wysiłki obu tych instytucji. Zadania te wymagają jednak, aby pracownicy Komitetów kierowali rodzice najbardziej związani z nowym kierunkiem wychowania, odznaczający najlepiej potrzeby uczniów i szkoły — robotnicy. W wielu jednak szkołach za mały jest dotychczas ich wpływ na Komitet Rodzicielski.

Przykładem może być 11-letnia szkoła przy ul. Siennickiej Nr. 11, do której uczęszczają dzieci z dzielnicy Stanki, Trojanu oraz pobliskich bloków robotniczych przy ul. Siennickiej i Batalionów Chłopskich.

Są to okolicy zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludność robotniczą. W szkole naukę pobiera we wszystkich klasach ok. 600 dzieci, a 99 proc. uczniów pochodzi z rodzin robotniczych. Mimo to do Komitetu Rodzicielskiego wchodzi zaledwie jeden robotnik.

W takim składzie Komitet nie dostrzegł specjalnych potrzeb dzieci, pozostawiając samotnie przez rodziców, do czasu ich powrotu z pracy. Komitet nie zatrudnił się o właściwą organizację pracy świetlicy szkolnej, w której świetlice mogłyby w ciepłe i pod opieką odrabiać lekcje, względnie spędzić czas na zabawie, aż do czasu powrotu rodziców z pracy. A warunki do zorganizowania świetlicy istnieją.

Przewidując, która nie pozwoliła Komitetowi Rodzicielskiemu tej szkoły zająć się tą pilną potrzebą młodzieży był jego niewłaściwy skład społeczny. Przykładów takich można przytoczyć wiele. Świadczy o one o konieczności zmiany składu społecznego Komitetów Rodzicielskich szkół Wybrzeża. Potrzeby szkół i dzieci z środowiska robotniczego najlepiej rozumieją rodzice — robotnicy.

5) Szymanski Florian, Lohoda Helena (groupe Courrieres).

6) Sowiński Wacław (groupe Lens).

7) Paruch Jan (groupe Bruay).

8) Wojcieszek Stefan (groupe Billy-Grenay).

9) Rybarczyk Ludwik (groupe Noeux-les-Mines).

10) Dominiczak Leon, Morgiel Franciszek (groupe Lievin).

11) Baran Józef (Puits Auchel).

Jednocześnie Ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wypadków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca:

1) Baran Józef, został zabity podczas pracy w kopalni Auchel. Ojciec dwójga dzieci.

2) Wasiak Marian, ojciec czwórka dzieci.

3) Janowski, zginął w kopalni Frais-Marais koło de Douai.

4) Parok Ignacy, zginął w Marles-les-Mines. Ojciec dwójga dzieci.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalfuzny Jan, uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred, zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w String Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii Polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.48 r. wypadkowi, który spowodował zranienie krzyża.

4) Fruchan Andrzej, lat 48, zamieszkały w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński, uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Condé.

7) Findka Franciszek, ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie za niepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

# 100 lat toczyła się wspólna walka narodów polskiego i węgierskiego o wyzwolenie społeczne chłopów

## Akademia w Warszawie z okazji święta narodowego Republiki Ludowej Węgier

WARSZAWA PAP. W dniu 14 bm. w przeddzień węgierskiego Święta narodowego, odbyła się w Warszawie uroczysta akademicka, na którą przybyli ministrowie Modzelewski, Rapacki i Dybowski. Obecny był również dziekan Korpusu dyplomatycznego ambasador Związku Radzieckiego Wiktor Lebiediew.

Piękną salę Ministerstwa odu-dowy wypełnili przedstawiciele społeczeństwa Warszawy. Akademickie zgromadzenie. Tow. Przyjaźni Polsko Węgierskiej dr Henryk Minc zapraszając do prezydium m. in. min. Rapackiego, min. Dybowskiego, wicemin. Balickiego, min. Matuszewskiego, przewodniczącego KB ZZ Ochabę, posła Arczyńskiego oraz posła Węgierskiej Republiki Ludowej pana Belę Szanto.

Minister Rapacki przypomniał w swym przemówieniu znaczenie rocznicy dnia 15 marca, stwierdzając, iż przed 101 laty, z wybuchem „Wiosny Ludów”, zapoczątkowała się prawdziwa, zespala-jąca masy ludowe obu krajów przyjaźń polsko-węgierska. Zastąpiła ona dawną, opierającą się na wspólnocie interesów klas posiadających przyjaźń, która była często kierowana przeciw ludowi pracującemu obu krajów. Od stu lat walka naszych krajów toczyła się o wyzwolenie społeczne chłopów, o zniesienie pańszczyzny. Oba narody czerpały wspólnie gorzką naukę historii i w latach ostatnich umiały z niej wyciągnąć wnioski.

Mówca wskazywał na analogię w historii obu naszych krajów na przestrzeni ostatniego stulecia, a następnie wymieniał realne osiągnięcia narodu polskiego i węgierskiego, uzyskane w ostatnich latach. Nie ma już dziś sprzeczności między narodami demokracji ludo-

we — jest braterską współpracą i dlatego też na nowo i ze sto-kroć większą siłą powtórzyć może my za wielkimi bohaterami „Wiosny Ludów”, że wszystko, co robimy, każdy nasz sukces, każda przekroczona cyfra planu jest „za naszą i waszą wolność”, „za nasz i wasz pokój”. Ta wspólna wasza i nasza sprawa — kończy minister Rapacki — jest najtrwałszym fundamentem naszej przyjaźni.

### 173 miliony zł kredytu na osadnictwo wiejskie w woj. gdańskim

W związku ze zwiększeniem się osadnictwa wiejskiego na terenie naszego województwa, Ministerstwo Odbudowy w ramach planu inwestycyjnego na rok 1949 przyznało sumę 159 milionów zł. na odbudowę 996 zagrod chłopskich. Wypytowane do odbudo-wy zagrody znajdują się w powiatach gdańskim, lęborskim, kwi-dyńskim, sztumskim, malborskim i elbląskim.

Ponadto Ministerstwo Odbudowy przyznało sumę 14 milio-nów zł. na budowę 31 zagrod na działkach, pozabawionych wogóle zabudowań gospodarczych. Dzięki tym kredytom powstanie 1 za-gród w powiecie lęborskim w gromadzie Rozłazin i 34 w powiecie gdańskim w gminach Maczki i Łostowice.

Kredyty te przeznaczone są przede wszystkim dla mło-dziei i średniorolnych chłopów. Poza kredytami przeznaczonymi na budownictwo, chłopi osadnicy mogą uzyskać kredyty na zakup inwentarza żywego, a mianowicie pożyczkę 110 tysięcy na zakup konia i 80 tysięcy zł. na zakup krowy.

### Tragiczne dni Czechosłowacji przed 10 laty

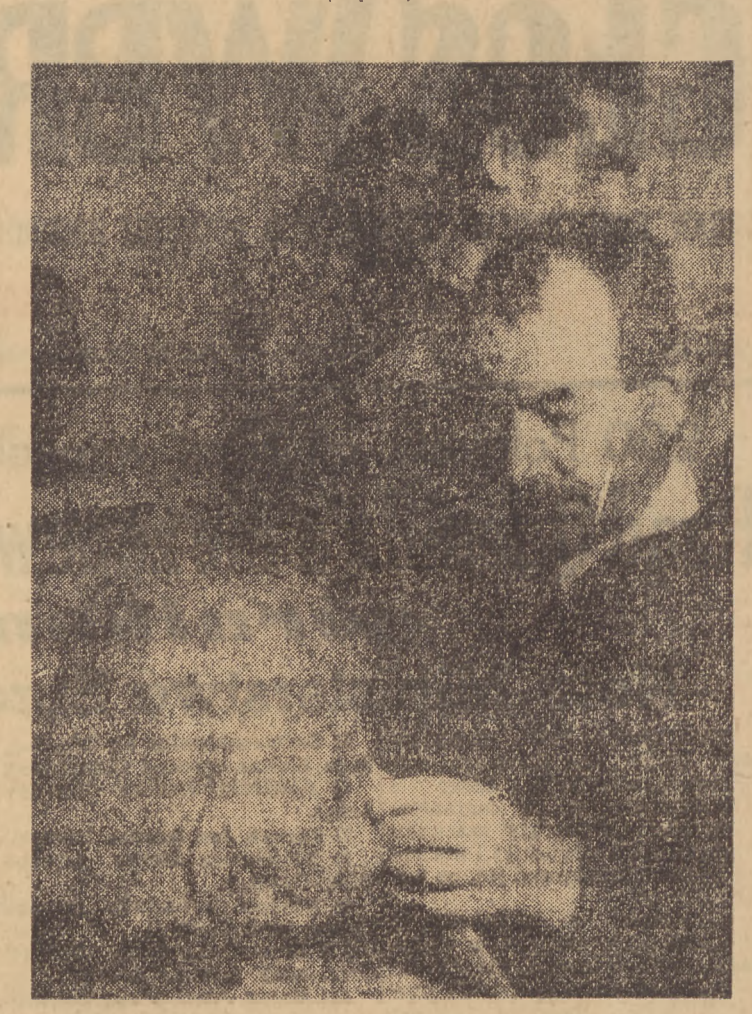
PRAGA (PAP). Dnia 15 bm. mija 10-ta rocznica wkroczenia wojsk hitlerowskich do Pragi. Cała prasa czechosłowacka zamieszcza artykuły, poświęcone temu tragicznemu wydarzeniu.

Przewodniczący zgromadze-nia narodowego dr. John w dzienniku „Rude Pravo” pi-sze m. in. „Nowi Hitlerowie i Chamberlainowie dzieła świat i znów na arenie poja-wiają się groteskowi Macho-wie i Beranowie. Stara niena-wiść która wywołała ostatnią wojnę, znów wyraża orężem i bronią atomową. Znowu opa-dają maski z twarzy wrogów. Naród nasz zerwał je z twa-rzy swych wewnętrznych wro-gów w lutym ub. roku.

Dziś, po 10 latach, imperia-listyczny i kapitalistyczny si-lom przeciwstawiają się po-temu sily postępu i wolności. Kraj nasz, kroczący w szere-gu państw miłujących pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele, stanowi niezwykły front pokoju i wolności na całym świecie.”

Dziennik „Lidove Noviny” w artykule wstępnym piera Budina radzi tym wszystkim na Zachodzie, którzy dotąd jeszcze nie zgadzają się z po-lityką radziecką, by przeczyta-li dokumenty z okresu Mo-nachium, by przypomnieli so-bie, jakie stanowisko zajęło wtedy każde z mocarstw. W obecnej sytuacji narody czechski i słowacki nie mogą już znaleźć się w takiej sy-tuacji, jak w r. 1939. Partia „15 marca” — czechosłowacka reakcja została całkowicie zlikwidowana. Zmienił się również zasadniczo układ sił na arenie międzynarodowej. Oto dlaczego nie mogą się po-wtórzyć wydarzenia z 1939 ro-ku. Jeśli nowi kandydaci do panowania nad światem i pod zagrożeń wojny nie nauczyli się niczego z tej lekcji histo-

WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH DLA ROBÓTNIKÓW OKRĘGU CIEPEL (WĘGRY).



Ferenc Repa pracuje cały dzień jako murarz — poświęca swe wieczory na naukę rzeźby. Praca w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych daje wiele satysfakcji i dobre rezultaty.

### Zmiany w planach kontraktacyjnych poszczególnych powiatów woj. gdańskiego

Wobec zmian granic administracyj-nych powiatów gdańskiego, malborskiego i elbląskiego uległ zmianie plan kontraktacji trzody chlewnej, w powiecie gdańskim zamiast przewidzianych 5300 sztuk trzody chlewnej, plan kontraktacyjny obej-

muje 4577 sztuk. W powiecie malborskim zamiast 1200, przewiduje się kontraktację 1398 sztuk trzody chlewnej. W związku ze znacznym zwiększeniem się powiatu elbląskiego, plan kontraktacyjny dla tego powiatu wzrósł z zaplanowanej ilości 1600 do 2125 sztuk. (ha)

### Troska o Polaków na obczyźnie

Nota Rządu Polskiego skierowana do Francji w sprawie licznych wypadków często śmiertelnych, których ofiarą padają polscy górnicy, zatrudnieni w kopalniach francuskich, jest wyrazem zaniepokojenia całego Narodu Polskiego losem francuskiej Polonii.

Ujmując się krzywdy naszych rodaków pracujących w ko-palniach francuskich, Rząd Polski występuje przeciwko bezpraw-nemu łamaniu polsko-francuskiej konwencji z 1919 roku, na mo-cy której Polacy zostali zwerbowani do pracy we Francji pod warunkiem, że rząd francuski zapewni Polakom należyte warunki pracy i możliwość powrotu do kraju w każdej chwili bez żadnych ograniczeń.

Polska emigracja we Francji jest w przeważającej części emigracją zarobkową. Bezrobocie i głód w Polsce przedwrześniowej wymusiły dziesiątki i setki tysięcy Polaków do poszukiwania chleba i pracy na obczyźnie. Polscy górnicy we Francji rozbudo-wali francuski przemysł górniczy po pierwszej wojnie światowej i włożyli ogromny wkład w jego uruchomienie po drugiej woj-nie światowej. A jako za to otrzymują zapłatę?

Długa lista górników polskich zabitych lub okaleczonych w czasie pracy w kopalniach francuskich, jest aż nadto wymowną odpowiedzią na to pytanie.

Śmiertelne wypadki w kopalniach francuskich, szczególnie liczne w ostatnich miesiącach, są, jak powszechnie wiadomo, wynikiem niedostatecznego bezpieczeństwa pracy w kopalniach, za które odpowiedzialny jest rząd francuski. Tysiące wykwalifi-kowanych górników ze służby bezpieczeństwa pracy na kopal-niach zostało usuniętych, wielu uwięzionych w akcji represyjnej stosowanej przez rząd francuski przeciwko walczącym o swe prawa górnikom.

Opinia polska z wzrastającym zaniepokojeniem obserwuje stale pogarszającą się sytuację Polaków zamieszkałych we Francji, którzy poddawani są coraz to nowym szykanom admini-stracyjnym i represjom ze strony policji. Opinia polska łączy te prześladowania górników i robotników polskich z nawskroś reakcyjną polityką rządu francuskiego zarówno w sprawach wewnę-trznych jak i zagranicznych.

Wieny — i o tym nie potrzebuje nas zapewniać ani radio paryskie, ani londyńskie BBC — że górnicy, którzy pracują pod ziemią — jak pracuje większość górników we Francji — mają „takie same warunki pracy, jak górnicy Polacy”. Wieny, że „ta-kie same warunki pracy” oznaczają dla górników francuskich równie złe warunki pracy w jakich muszą pracować górnicy polscy. O lepsze warunki pracy dla wszystkich górników, wal-czy Generalna Konfederacja Pracy CGT. Ponieważ jednak gór-nicy polscy narażeni są na specjalne szykany administracji fran-cuskiej, jest prawem i obowiązkiem Rządu Polskiego wystąpić w obronie swoich obywateli.

Radio paryskie, a za nim oczywiście londyńskie BBC wy-kazuje również niezwykły cynizm, mówiąc że „każdy górnik pol-ski może wrócić do kraju, jeśli chce tego”.

Pisałiśmy niedawno w związku z odmową rządu francuskie-go przedłużenia umowy repatriacyjnej z Polską o trudnościach, jakie na każdym kroku stawia administracja francuska Polakom pragnącym powrócić do kraju. Pisałiśmy o wypadkach, kiedy Polacy, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju, byli pod-da-wani długotrwałemu śledztwu policyjnemu, zwałniani z pracy, lub nawet wyrzucani do francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec, co łączyło się z utratą zdobytego ciężką pracą całego dobytku górnika.

Dlatego właśnie, że rząd francuski wbrew zobowiązaniom i prawnie zawartym układom nie daje możliwości Polakom za-mieszkałym we Francji powrotu do Ojczyzny, sprawa opieki Rządu Polskiego nad Polonią francuską nabiera większego niż przed tym znaczenia.

Spółeczeństwo polskie solidaryzując się w pełni z notą Rządu Polskiego, widzi w niej przejaw prawdziwej troski Rządu Ludo-wego o los rodaków, którym szkany reakcyjnego rządu fran-cuskiego uniemożliwiają chwilowo powrót do Ojczyzny.

### Odsłonięcie Pomnika Wdzięczności w Tczewie Uroczystości 4-tej rocznicy wyzwolenia powiatu tczewskiego i morskiego

Uroczystości związane z obcho-dem Czwartej Rocznic wyzwolenia Tczewa odbyły się pod zna-kiem wielkich manifestacji przyjaźni i wdzięczności dla narodu radzieckiego i jego bohaterów Armii.

Wyrazem tej wdzięczności było odsłonięcie ufundowanego z do-browolnych składek mieszkańców powiatu, pomnika na grobie po-ległych w walkach z hitlerow-skim okupantem żołnierzy Armii Czerwonej.

Tysiączne tłumy mieszkańców Tczewa, niekończące się szeregi młodzieży szkolnej, delegacje rolni-ków z poszczególnych gmin wiejskich, poczty sztandarów organi-zacji politycznych i społecznych wzięły udział w pochodzie, który z Placu Wolności udał się pod Pomnik Wdzięczności.

Odsłonięcia pomnika, w imieniu wojewody gdańskiego dokonał starosta powiatowy tow. Szajna, który w przemówieniu swym od-dał hołd poległym bohaterom.

W imieniu dowódcy sztabu Ar-mii, Marszałka Rokossowskiego przemówił p. Dobrodziński, dziękując obywatelom powiatu, za dowód przyjaźni, który zosta-nie należyście oceniony przez żoł-nierzy Armii Radzieckiej i Naród Radziecki. U stóp pomnika zło-żono kilkadziesiąt wieńców.

Wieczorem o godzinie 17-tej od-byla się okolicznościowa Akade-mia w Domu Kultury Robotni-czej. Wielka sala teatralna nie mogła pomieścić wszystkich, któ-rych chcieli wziąć udział w uro-

czystości. Obecnie na Akade-mii p. Dobrodziński, przy burzliwych oklaskach zebranej publiczności, dzieci ze świetlicy RTFD wręczyli w imieniu Ko-mitetu Obchodu, kosz czerwonych tulipanów.

Podczas uroczystego posiedze-nia MRN wysłano depeszę do ambasadora ZSRR w Warszawie z wyrazami wdzięczności dla Ar-mii i Narodu Radzieckiego. (def.)

Uroczystości związane z 4-tą Rocznicą wyzwolenia Wejherowa i powiatu morskiego rozpoczęły się dnia 12 bm. capstrzykiem, w którym wzięło udział licznie ze-brane społeczeństwo miasta Wej-herowa.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceburmistrz tow. Cuta.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10-tej przed gmachem Zarządu Miejskiego zebrał się przedstawi-ciele partii politycznych, organi-zacji społecznych, władz, urzędów, zakładów pracy, wojska i mło-dzieży szkolnej. Po przemówieniu wiceburmistrza Cuty, tow. Zachar-ski, starosta powiatu morskiego przedstawił zebranym przebieg pracy nad odbudową powiatu, po czym przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Zw. Bojowników z faszyzmem dokonał odsłonięcia sztandaru miejscowego koła organizacji. Na zakończenie uroczy-ści odbyła się akademicka, pod-czas której przemówienie wygło-sił przewodniczący PRN tow. Ko-walski. Na część artystyczną aka-

demii złożyły się deklamacje, me-lodie ludowe oraz tańce kaszub-skie, wykonane przez zespół uc-zniowski Państwowego Gimnazjum i Liceum dla dorosłych. (pip)



DULLES zmienia ton

Osoby mister John Foster Dul-lesa nie trzeba zbyt szczegóło-wo przypominać. Wystarczy za-znaczyć, że przed dwoma laty został on określony przez mini-stra Wyszyńskiego jako czoło-wy podlegacz wojenny w Sta-nach Zjednoczonych. Do dzisiej-szego dnia mister Dulles pełni jednocześnie funkcje głównego doradcy politycznego wielkich monopolów amerykańskich i De-parlamentu Stanu USA oraz jest przedstawicielem rządu USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jest rzeczą bardzo charakte-rystyczną, że John Foster Dul-les uważał za wskazane ostat-nio zmienić ton swoich wypo-więdzi. Dla przykładu przyto-czymy jego wywiad udzielony naczelnemu redaktorowi ame-rykańskiego tygodnika „US News and World Report”, który to tygodnik jest organem nowo-jorskich kół przemysłowych.

Pytanie: Jak rozwinie się sy-tuacja międzynarodowa w okre-sie najbliższych kilku lat?

Odpowiedź: Wyjąwszy wypa-dek lub głupotę, nie ulega wog-łowi, że nastąpi osłabienie naprężenia międzynarodowego.

Pytanie: USA wydają 35 mi-liardów dolarów na zbrojenia rocznie i 6 miliardów dolarów na wydatki międzynarodowe. Sytuacja taka nie może prze-cieć ciągnąć się w nieskończoność?

Odpowiedź: Nie. Zdecydowa-nie nie. Myślę, że przesadzamy w sumach wydawanych na zbro-jenia i pomoc wojskową.

Powyższa wymiana zdań jest niezwykłe ciekawa. Oczywiście nie oznacza to, że mister Dulles lub jego mocodawcy — wielcy monopolisci amerykańscy — stracili apetyty imperialistyczne i zrezygnowali z panowania nad światem. Nie. Zdecydowa-nie nie. Ale znaczy to, że zde-cydowana postawa narodów mi-lujących pokój i gotowych wal-czyć o utrwalenie pokoju, zmu-sza ich do powtórnego zastano-wienia się nad możliwością rea-lizacji tych planów. T. A.

### Nowy numer „Nowych Dróg”

Pierwszy tegoroczny numer „Nowych Dróg” — organu Ko-mitetu Centralnego Polskiej Zjedno-czonej Partii Robotniczej, otwie-rza dwa niezwykle wagi doku-menty: deklaracja ideowa PZPR i końcowy fragment referatu tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego w pierwszym dniu Kongresu Zjed-noczonego.

Dokumenty te winny być i bę-dą studiowane przez cały aktyw partyjny z należytą uwagą. Dekla-racja ideowa jest bowiem uję-ciem w najbardziej zwężonej i la-pidarnej formie wszystkich do-swiadczeń ruchu robotniczego w Polsce i wytyczeniem dróg tego ruchu na przyszłość.

#### PROBLEMY MŁODZIEŻY

Głęboką analizę błędów i wypa-żeń kierownictwa partyjnego i kierownictwa ZMP w pracy mło-dzieżowej zawiera referat tow. Zambrowskiego — „O pracy Związku Młodzieży Polskiej”.

Mówiąc o roli partii tow. Zam-browski podkreśla, że przy pomo-cy kierownictwa partyjnych, ZMP winien stać się masową, i wycho-wawczą, bezpartyjną, organizacją młodzieży robotniczo - chłopskiej,

skupiającą większość młodzieży robotniczej i szerokie masy mło-dzieży chłopskiej. ZMP winien się stać milionową organizacją.

#### LUDOWA INTELEGENCJA TECHNICZNA

Czy stworzenie u nas w krót-kim czasie — warunków powsta-nia i bujnego wzrostu intelligen-cji technicznej, zróżnicowanej z lu-dem, wywodzącej się z ludu jest osiągalne? — takie pytanie stawia tow. Henryk Gołański w artykule pt. „Tworzymy kadry inteligencji technicznej”. Odpowiedź tow. Go-lańskiego na to istotne pytanie jest zdecydowana: żądanie to mu-si być wykonane. Żądanie to po-stawił przed partią, klasą robot-niczą i narodem — Kongres jed-ności.

Długoplanowana akcja tworze-nia ludowej inteligencji technicz-niej będzie wykonana — „z pełną świadomością, ożywiająca wszyst-kich, że od pomyślnych wyników tej pracy zależy realizacja planu sześcioletniego, a w ostatecznym

wyniku — budowanie fundamen-tów socjalizmu w Polsce”. W ŚWIATKU EMIGRACYJNYM W rozkładający się świat reak-cyjnej emigracji polskiej przenosi nas artykuł tow. St. Arskiego. Emigracja reakcyjna — píše au-tor — pozostawiona sama sobie rozpadłaby się i zapadła w nic. Ale stała się ona instrumentem w rękach reakcji światowej i w rękach międzynarodowego impe-rializmu. Siły te podtrzymują emigrację przy życiu, pchają ją do zbrodniczej akcji przeciw Pol-sce, znajdują w niej chętnego, po-słusznego i oddanego, bo kupione-go sojusznika.



# 125 mil. zł. na remont mieszkań robotniczych

## Odbudowa 265 domów mieszkalnych w Gdańsku

Zarząd Administracji Nieruchomości Miejskich w Gdańsku przystępuje w roku bieżącym do intensywnego remontu domów mieszkalnych.

Na ten cel Zarząd otrzymuje 125 mil. zł. z kredytów inwestycyjnych Gdańska oraz 30 mil. zł. z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Suma z Funduszu Mieszkalnego ma być w ciągu pierwszego półrocza podwojona, tak że ogółem w roku bieżącym wydatkują się na poprawienie warunków mieszkalnych w Gdańsku ok. 130 milionów zł.

Zarząd Administracji Nieruchomości Miejskich w Gdańsku przystępuje w roku bieżącym do intensywnego remontu domów mieszkalnych.

## Młodzież szkolna pomaga robotnikom w pracy

W związku z nawałem pracy w państwowych przetwórcach rybnych w Gdyni, Dyr. Gimnazjum i Szkoły Przemysłowej Przetwórców Rybnego w Sopocie Jan Bojanowicz wzywał uczniów wyżej wymienionych szkół, którzy odbywają praktykę w fabryce konserw „Syrna” do poświęcenia na pracę niedzieli, 13 marca br.

Wszyscy uczniowie stawili się gromadnie, a całodzienną pracę w fabryce „Syrna” pomagali załozce do wykonania cięższych prac, nie obowiązkowych.

## Nowy kurs kierowców samochodowych SP

Komenda Wojewódzka Powiatowej Organizacji „Służba Polsce” Gdańsk, uruchomiła z dniem 15 bm. w Ośrodku Wyszokolenia Motorowego w Sopocie, drugi z kolei kurs kierowców samochodowych.

Kandydaci na kurs mogą się zgłaszać w terminie dodatkowym do dnia 22 bm. w Ośrodku Wyszokolenia w Sopocie, ul. 23 Marca 11, w godzinach od 8-15. Zgłaszając się mogą chłopcy w wieku od 18 do 19 lat, umiejący pisać i czytać.

## Zebranie naukowe internistów

Towarzystwo Internistów Polskich, Oddział Gdański, podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 20 marca br. o godz. 10.30 odbędzie się drugie posiedzenie naukowe Koła, z porządku dniennym, jak następuje:

a) Część pokazowa — Doc. Dr Marian Górski, „przypadek niedomagania”, Dr med. Wł. Czaplinski, „przypadek zespołu Morgagniego”, b) część odczytowa: Prof. Dr Ksawery Własiński, „Bronchostomia”.

Ze względu na pokaz filmowy w czasie odczytu Prof. Rowińskiego, posiedzenie odbędzie się wyjątkowo w lokalu Wydziału Radiologii i Ginekologii.

Zarząd prosi o liczny udział lekarzy zainteresowanych zagadnieniami dziennej wewnętrznej.

WIEŻKI l. poszarpany. Zniszczenia na każdym kroku. Pod mchem leży całkowicie w gruch. Niemniej to co pozostało stało bardzo dużo — przytłacza w ogromem.

Mimo, że gotycka katedra nie istnieje, a ciekawa figura Matki Bożej — Idol krzyżacki z XIV. — zmiażdżona spoczywa pod kamiennymi ławami, że piękna, aż ostatniej wojny zachowana, że marienburska rozpadła się w pociski radzieckich, całość mku jednak zachowała się.

Dziś interesują nas przede wszystkim zamek średni i wysoki, ujęte w dwa czworoboki, o cenne fosy i połączone mostami zwodzonymi.

Na dziedzińcu zamku średniego odzimy mijając pięć okutych żelaznych bram. Gmach frontowy, rekonstrukcja, to też nie przedstawia specjalnego znaczenia. Na prawo od wejścia znajduje się zbrojownia, gdzie pozostają ciężkie lufy armat, nowożytnych i kamienne kule.

## W POMIESZCZENIACH ZAMKOWYCH

IECO dalej na parterze prawego skrzydła mieści się sarycerska, zwana wielkim rektorem. Sklepienia budują żelazny, natomiast polichromia jest nieprzejrzysta. Malarze nie ccy przedstawili zwycięstwo zryków w mocnym kolorystyce, wyraźną tendencją propagandową.

W jednym z rogów tej sali widy obraz przedstawiający bitwę „zakonników” z Prusami z roku 1234 r. Cóż widzimy? Krzyżaków — stóp do głów, piersiach, Prusami, koszule i. Dziwnie, taki błąd, kanonizacja, malowa-

chomości przystąpił w bieżącym miesiącu do remontu domów w dzielnicach robotniczych, zamieszkałych przez ludzi pracy. Roboty prowadzone są przy kilku obiektach na ul. Górki, Siedlanych, Łąkowej w Dolnym Mieście, Konopnickiej i Leczkowa we Wrzeszczu.

Liczba domów, które będą remontowane z funduszy miejskich nie jest ściśle określona, gdyż uzależniona jest od wielkości napraw. Na każdy dom przewidziano przeciętnie 150 tys. zł., są jednak obiekty, które wymagają niejednokrotnie wkładu ponad 700 tys. zł. Rozpoczęcie prac ujawnia coraz to nowe braki, które należy usuwać ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców. Np. przy ul. Leczkowa we Wrzeszczu okazało się, iż remont nie osiągnie celu, jeśli nie zainstaluje się tam pomp, które będą stale usuwać napływającą do piwnic wodę podskórna. W związku z tym nabyto dwie pompy elektryczne, co pociągnęło za sobą nieprzewidziane wydatki. Przykładów takich jest wiele.

Z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewidziany jest remont 265 obiektów, znajdujących się również w dzielnicach robotniczych.

Domy te zostały już wyznaczone do remontu. Remont rozpocznie się po powołaniu specjalnego Komitetu, do którego wejdą przedstawiciele czynnika społecznego, partii, Ligi Kobiet i innych organizacji.

Komitety te mają za zadanie ściśle współpracować z Administracją Nieruchomości Miejskich, a w niektórych wypadkach mogą nawet korygować wybór obiektów do naprawy.

Komitety muszą dbać przede wszystkim o remont gmachów, zamieszkałych przez świat pracy. (d)

## Wielokrotny wzrost spożycia tłuszczów roślinnych „Oleo-Union” i „Amada” zwiększają produkcję oleju i margaryny

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

Już pierwsze dwie przedstawione nam cyfry tłumaczą przyczynę chwilowego braku tłuszczów roślinnych w niektórych punktach sprzedaży.

W styczniu PCH rozprawała, w ramach zaopatrzenia zbiorowego, olej i margarynę za 442 tysiące złotych. W lutym zaś — za 2.658.000 zł.

W związku z wydzierżawieniem Teatru Miejskiego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 Dyrekcji Teatru „Jutrzenka” i Związkom Zawodowym, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego uzyskał z likwidacji magazynów teatralnych pewną ilość materiałów włókienniczych.

Materiały te zostały przekazane dla przedszkoli Zarządu Miejskiego. Najbardziej potrzebni z przedszkoli otrzymali ręczniki z płótna białego i estetyczne serwetki obładowane.

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

Już pierwsze dwie przedstawione nam cyfry tłumaczą przyczynę chwilowego braku tłuszczów roślinnych w niektórych punktach sprzedaży.

W styczniu PCH rozprawała, w ramach zaopatrzenia zbiorowego, olej i margarynę za 442 tysiące złotych. W lutym zaś — za 2.658.000 zł.

W związku z wydzierżawieniem Teatru Miejskiego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 Dyrekcji Teatru „Jutrzenka” i Związkom Zawodowym, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego uzyskał z likwidacji magazynów teatralnych pewną ilość materiałów włókienniczych.

Materiały te zostały przekazane dla przedszkoli Zarządu Miejskiego. Najbardziej potrzebni z przedszkoli otrzymali ręczniki z płótna białego i estetyczne serwetki obładowane.

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

Już pierwsze dwie przedstawione nam cyfry tłumaczą przyczynę chwilowego braku tłuszczów roślinnych w niektórych punktach sprzedaży.

W styczniu PCH rozprawała, w ramach zaopatrzenia zbiorowego, olej i margarynę za 442 tysiące złotych. W lutym zaś — za 2.658.000 zł.

W związku z wydzierżawieniem Teatru Miejskiego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 Dyrekcji Teatru „Jutrzenka” i Związkom Zawodowym, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego uzyskał z likwidacji magazynów teatralnych pewną ilość materiałów włókienniczych.

Materiały te zostały przekazane dla przedszkoli Zarządu Miejskiego. Najbardziej potrzebni z przedszkoli otrzymali ręczniki z płótna białego i estetyczne serwetki obładowane.

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

Już pierwsze dwie przedstawione nam cyfry tłumaczą przyczynę chwilowego braku tłuszczów roślinnych w niektórych punktach sprzedaży.

W styczniu PCH rozprawała, w ramach zaopatrzenia zbiorowego, olej i margarynę za 442 tysiące złotych. W lutym zaś — za 2.658.000 zł.

W związku z wydzierżawieniem Teatru Miejskiego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 Dyrekcji Teatru „Jutrzenka” i Związkom Zawodowym, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego uzyskał z likwidacji magazynów teatralnych pewną ilość materiałów włókienniczych.

Materiały te zostały przekazane dla przedszkoli Zarządu Miejskiego. Najbardziej potrzebni z przedszkoli otrzymali ręczniki z płótna białego i estetyczne serwetki obładowane.

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

Już pierwsze dwie przedstawione nam cyfry tłumaczą przyczynę chwilowego braku tłuszczów roślinnych w niektórych punktach sprzedaży.

W styczniu PCH rozprawała, w ramach zaopatrzenia zbiorowego, olej i margarynę za 442 tysiące złotych. W lutym zaś — za 2.658.000 zł.

W związku z wydzierżawieniem Teatru Miejskiego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 Dyrekcji Teatru „Jutrzenka” i Związkom Zawodowym, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego uzyskał z likwidacji magazynów teatralnych pewną ilość materiałów włókienniczych.

Materiały te zostały przekazane dla przedszkoli Zarządu Miejskiego. Najbardziej potrzebni z przedszkoli otrzymali ręczniki z płótna białego i estetyczne serwetki obładowane.

W ostatnim czasie na naszym rynku spożywczym dał się odczuć w niektórych punktach sprzedaży detalicznej brak tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Aby zbadać przyczynę tego zjawiska udaliśmy się do Państwowej Centrali Handlowej w Gdańsku, która zajmuje się rozdziałem tych artykułów, gdzie poinformowano nas, że PCH zaopatruje w pierwszym rzędzie sklepy własne, następnie prowadzi tzw. zaopatrzenie zbiorowe zakładów pracy i spółdzielni, a wreszcie dostarcza towar do sklepów prywatnych.

chomości przystąpił w bieżącym miesiącu do remontu domów w dzielnicach robotniczych, zamieszkałych przez ludzi pracy. Roboty prowadzone są przy kilku obiektach na ul. Górki, Siedlanych, Łąkowej w Dolnym Mieście, Konopnickiej i Leczkowa we Wrzeszczu.

Liczba domów, które będą remontowane z funduszy miejskich nie jest ściśle określona, gdyż uzależniona jest od wielkości napraw. Na każdy dom przewidziano przeciętnie 150 tys. zł., są jednak obiekty, które wymagają niejednokrotnie wkładu ponad 700 tys. zł. Rozpoczęcie prac ujawnia coraz to nowe braki, które należy usuwać ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców. Np. przy ul. Leczkowa we Wrzeszczu okazało się, iż remont nie osiągnie celu, jeśli nie zainstaluje się tam pomp, które będą stale usuwać napływającą do piwnic wodę podskórna. W związku z tym nabyto dwie pompy elektryczne, co pociągnęło za sobą nieprzewidziane wydatki. Przykładów takich jest wiele.

Z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewidziany jest remont 265 obiektów, znajdujących się również w dzielnicach robotniczych.

Domy te zostały już wyznaczone do remontu. Remont rozpocznie się po powołaniu specjalnego Komitetu, do którego wejdą przedstawiciele czynnika społecznego, partii, Ligi Kobiet i innych organizacji.

Komitety te mają za zadanie ściśle współpracować z Administracją Nieruchomości Miejskich, a w niektórych wypadkach mogą nawet korygować wybór obiektów do naprawy.

Komitety muszą dbać przede wszystkim o remont gmachów, zamieszkałych przez świat pracy. (d)

## Koncert muzyki radzieckiej w klubie TPPR

W ostatnich dniach w klubie TPPR odbył się koncert z udziałem znanych artystów.

Wybrza: Ireny Wojcikówny — śpiew i prof. Stanisław Lewińskiego — fortepian.

Artysty wykonali cały szereg utworów kompozytorów radzieckich i polskich: Czajkowskiego, Prokofiewa, Lampę, Solowiowa-Siedoka, Chopina i Moniuszki. Akompaniował prof. Wanda Hendrich.

Prelekcję wygłosił prof. St. Lewiński.

Następny program odbędzie się dnia 23 bm.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

W tych dniach Sad Okręgowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę tej kradzieży w trybie doraźnym. Konwojent transportu Andrzej Koterwa, główny sprawca kradzieży skazany został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Stanisław Dzieciński — na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw, Bolesław Łoziński — na 5 lat więzienia, a Stanisław Deszcz — na 3 lata więzienia.

## Zakłady Przem

# Prawidłowa ewidencja podstawą sprawności organizacyjnej partii nowego typu

Akcja scalenia obu partii robotniczych w jedną partię wymagała przede wszystkim liczbowego i organizacyjnego ujęcia wszystkich członków Partii, którzy po zjednoczeniu znaleźli się w szeregu PZPR. Ustalić dokładną liczbę Partii oraz kandydatów na członków — oto pierwsze organizacyjne zadanie, jakie stanęło przed wszystkimi ogniwami naszej Partii.

Ważnym etapem tej pracy było przeprowadzenie rejestracji członków i wydanie odpowiednich wkładek do legitymacji partyjnych. Wstępne prace dały podstawę do rozpoczęcia przewidzianej statutem kampanii wyborczej władz partyjnych na szczeblu gromadzkim i gminnym, a następnie powiatowym.

Przeprowadzenie rejestracji w Partii, liczącej bez mała półtora miliona członków wymagało, rzecz jasna, wielkiego nakładu pracy podstawowych, gminnych, powiatowych i wojewódzkich komitetów partyjnych oraz aktywów.

Akcja rejestracji, w wyniku której została uporządkowana na ogół ewidencja członków Partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych, ujawniła braki w sposobie prowadzenia ewidencji oraz w niektórych wypadkach rozbieżności między ewidencyjnym spi-

sem członków Partii, a faktyczną liczbą w danej organizacji.

Przyczyną tych braków jest przede wszystkim niedocenianie przez nasze komitety partyjne znaczenia systematycznej i dokładnej prowadzonej ewidencji.

Szeroka mobilizacja aktywów partyjnego wszystkich województw do przeprowadzenia rejestracji w postaci wypełnienia kwestionariuszy — pozwoliła dostrzec prawie do każdego członka partii danego terenu, sprowadzając do minimum liczbę wypadków niewyjaśnionych.

Do akcji rejestracyjnej zmobilizowano poważną ilość działaczy partyjnych. Rozjechali się oni w teren, pomagając w porządkowaniu ewidencji oraz ucząc jednocześnie poszczególne organizacje podstawowe — prawidłowego jej prowadzenia.

Wszystkie komitety miejskie i powiatowe woj. gdańskiego wykazały zrozumienie znaczenia prawidłowej ewidencji i odnosiły się do akcji z należytą uwagą. Trudności były bowiem dość poważne zwłaszcza w największych organizacjach miejskich — w Gdańsku i w Gdyni. Członkowie partii na wsi związani ze swym gospodarstwem nie zmieniają na ogół miejsca pracy ani pobytu, łatwiej więc jest tu prowadzić e-

widencję i nie ulega ona większym zmianom. Specyficzna trudność mają tu obecnie do pokonania jedynie komitety powiatowe Malborka, Gdańska i Elbląga w związku z regulacją granic tych powiatów. Natomiast w Gdańsku i w Gdyni okazało się, że część towarzyszy figurujących w ewidencji partyjnej wyjechało do innych województw.

Organizacja gdańska wyszła z tych trudności obronną ręką, mając do wyjaśnienia jeszcze tylko 23 wypadków. Znacznie gorzej prowadzona była ewidencja partyjna w Gdyni, gdzie różnica między stanem ewidencyjnym w dniu 15 grudnia ub. roku a obecnym wynosi aż 740. W liczbie tej mieści się wprawdzie 330 marynarzy, którzy w okresie przeprowadzania akcji rejestracyjnej znajdowali się poza granicami kraju, tym niemniej fakt, że organizacja gdańska nie potrafi „wylizować” z 370 członków wskazując na niedokładność prowadzenia ewidencji partyjnej w poprzednim okresie.

Jaskrawy ten przykład, aczkolwiek nie typowy, świadczy jednak wyraźnie, jak ważną sprawą jest odpowiednie zorganizowanie i systematyczne prowadzenie ewidencji. Jest to sprawa nie tylko organizacyjna, jest to kwestia po-

lityczna. Odpowiednio prowadzona ewidencja daje w dużej mierze wyraz zwartości szeregów partyjnych i prawidłowej polityki kadr. Zabezpiecza ona partię przed przeniknięciem obcych lub nawet wrogich elementów i wiąże się ściśle z dobrze zrozumianą dyscypliną partyjną.

Prawidłowo prowadzona ewidencja ma więc duży wpływ na osiągnięcie konsekwentnie marksistowsko - leninowskiego charakteru naszej partii.

Jakie są główne zasady prowadzenia ewidencji partyjnej? W każdej organizacji partyjnej, pod stawowej winien istnieć spis wszystkich faktycznych członków i kandydatów na członków tej organizacji. Komitet partyjny winien czuwać, by wszyscy figurujący w jego ewidencji partyjnej posiadali legitymacje członkowskie lub kandydackie, skontrolowane przez władze podstawowej organizacji partyjnej. Odpisy list ewidencyjnych winny być przekazywane komitetowi nadziedzemu (gminnemu, lub dzielnicowemu), który z kolei przekazuje rejestry komitetowi powiatowemu, (miejskiemu).

Każdy członek partii, który z jakichkolwiek powodów ubywa z tej organizacji (wyjazd lub inna przyczyna) winien być natychmiast odnotowany na specjalnej liście i wykreślony z listy ewidencji. O fakcie ubycia członka partii należy niezwłocznie powiadomić nadrzedną instancję partyjną.

Osobom przenoszącym się na inny teren pracy należy dawać odpowiednie zaświadczenia. Poza dane jest, by były poświadczane przez odpowiedni komitet na szczeblu gminnym.

Niedopuszczalną jest rzeczą, by członkowie partii, przenosząc się na inny teren pracy, nie komunikowali o tym swojej organizacji partyjnej i nie postarali się o skierowanie do organizacji, której będą w przyszłości podlegać.

Stosowanie tych najbardziej ogólnych zasad, zarówno przez komitety partyjne, jak i członków partii, zapewni odpowiednią sprawność organizacyjną i uszczęśliwi partię przed t. zw. „martwymi duszami”, figurującymi w rejestrach ewidencyjnych organizacji partyjnych.

Dokładna i sprawna ewidencja to ważny element normalnej pracy partii nowego typu.



Niezrażeni zimną wodą członkowie zespołu Teatru Narodowego z Bratysławy, natychmiast po przyjeździe do Sopotu wykupili się w morzu.

## Dziś pierwszy występ Teatru Narodowego z Bratysławy

Rozmowa przedstawiciela „Głosu Wybrzeża” z dyrektorem zespołu p. Bagarem

Wczoraj przyjechał do Sopotu pociąg specjalny z Krakowa zespół słowackiego Teatru Narodowego z Bratysławy, który z okazji Tygodnia Przyjaźni Polska-Czechosłowackiej występuje na scenach polskich z widowiskiem „Rok na wsi”.

112 członków zespołu z dyrektorem Andrzejem Bagarem na czele witali na dworcu sopockim przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich, społeczeństwa, związków zawodowych i świata artystycznego. Gości powitał imieniem społeczeństwa wiceprezident WRN ob. Stefanik oraz przebywający u nas na praktyce shipchenderskiej Słowak inż. Pastirczak. Dyrektor Teatru Narodowego p. Baga podziękował za serdeczne przyjęcie, podkreślając znaczenie wymiany kulturalnej między obu zaprzyjaźnionymi narodami słowiańskimi.

Z dworca sopockiego goście udali się do Grand Hotelu, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu na Wybrzeżu. Członkowie zespołu, spośród których większość nie widziała jeszcze morza, mieli okazję podziwiać piękny widok, rozciągający się z sali Grand Hotelu.

Karzystając z uprzejmości dyrektora Bagara, prosimy go o udzielenie nam odpowiedzi na kilka pytań.

— Z jakim przyjęciem spotkał się zespół Teatru Narodowego?

— Jesteśmy wzruszeni przyjęciem. Już na granicy polsko-czechosłowackiej

Podróż nasza jest przyjemna i wygodna. Podczas pobytu w Polsce spędziliśmy wiele czasu w pociegiem specjalnym, który przewozi również nasze dekoracje i rekwizyty. Kolejnym naszym obowiązkiem jest poznanie polskiego społeczeństwa i jego kultury.

— Jak reagowała publiczność polska na występach Teatru Narodowego?

Reakcja publiczności było niezmiernie serdeczna i żywiołowa. Daliśmy 5 występów w Katowicach, w ośrodkach górniczych oraz 2 w Łodzi. Im. Słowackiego w Krakowie. Powodzenie swe zawdzięczamy głównie temu, że widowisko „Rok na wsi” jest tematyką i obyczajami bliskie każdemu Polakowi. Zawiera ono obrazy z życia ludu na przestrzeni całego roku. Inscenizacja jest barwna, pełna folkloru, ale w odróżnieniu od „Kroków i Górali” realistyczna. Każdy kostium — to oryginał. Również mowa jest językiem ludu. Chcę zaznaczyć, że członkowie naszego zespołu nie są zawodowymi śpiewakami i tancerzami, tylko artystami dramatycznymi. Trzon taneczno-wokalny stanowi 33-osobowa grupa pieśni regionalnych „Ziwno”, złożona ze studentów i studentek. Kierowniczką grupy jest Olga Chodakowa.

— A teraz jeszcze kilka słów — prosimy na zakończenie — o wrażeniu, jakie odniósł Pan na przedstawieniach w teatrach krakowskich?

W Krakowie mieliśmy możliwość zaprzyjaźnienia się z artystami teatrów. Byliśmy na 4 przedstawieniach, które wywarły na nas silne wrażenie. Najbardziej podobała mi się inscenizacja „Trzech siostr” Czechowa.

Żegnamy się z dyrektorem Bagarem, zapewniając go, że publiczność Wybrzeża z niecierpliwością oczekuje występów Teatru Narodowego. Pierwszy występ odbędzie się w dniu dzisiejszym w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku, następnie w dniu 17 bm. w Gdańsku i 18 bm. w Gdyni zorganizowane są wyłącznie dla świata pracy. (a)

Poszukujemy natychmiast Inżynierów—mechaników i elektryków z praktyką w elektronice. Zgłoszenia: Biuro Personalne, Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego, Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9 pokój 302 779/k

## POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI OBWÓD Sopot

Organizuje dla członków P. Z. Z.

3—miesięczne zawod. kursy wieczorowe księgowości podstawowej i stenografii.

Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo, po 2 godz. dziennie w lokalu własnym przy ul. Czerwonej Armii 83. Wykładowcą będą profesorowie Gimnazjum i Liceum Handlowego w Sopocie. Inform. udzieli i zapisy przyjmuje P. Z. Z. Obwód Sopot ul. Czerwonej Armii 83 tel. 513-48 w godzinach 8—15. Data rozpoczęcia kursów podana będzie dodatkowo.

## Zjednoczone Zakłady Materiałów Ogniotrwałych Gliwice ul. Dubois 16

proszą posiadaczy złomu szamotowego pochodzącego z rozbiórki różnych urządzeń, przy budowie których stosuje się wyroby ogniotrwałe oraz z remanentów pośmienickich, o pilne zgłaszanie ofert z podaniem ilości złomu szamotowego, jak również o przesłanie średniej 2 kg próbki oferowanego złomu pod wyżej wskazanym adresem. Zaznaczamy, iż w rachubę wchodzi złom szamotowy o ogniotrwałości od 32 stopnia Segora wzwyż. 792/k

## GDAŃSKI URZĄD MORSKI

poszukuje od zaraz

## Kierownika Oddziału Taboru Pływającego w Gdańsku

Wynagrodzenie wg nowego Układu Zbiorowego. Podania należy składać w Wydziale Personalnym GUM Wzrzeszcz. Morska 22 771 k

## OGŁOSZENIE

LIKWIDATOR

Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego z siedzibą w Sopocie przy ul. Marsz. Stalina 694/696 podaje do wiadomości, że na mocy zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11. I. 49 r. O. G. VII/AO/1281, wymienione Zjednoczenie, utworzone zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14. VI. 1945 r. N. B. O. P. 929/45 r., a zrzeszające następujące Zakłady:

1. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego, Białogard, Chocińska 5.
2. Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych Nr 1, Bydgoszcz.
3. Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych Nr 2, Bydgoszcz.
4. Państwowa Stolarska i Tartak, Godętowo.
5. Państwowa Fabryka Mebli i Krzesel, „Gościelno” w Gościelnie.
6. Państwowe Zakłady Stolarskie, Gdańsk, Łąkowa 35/38.
7. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego, Gryfice, Rapackiego 2.
8. Państwowa Fabryka Pojazdów, Kołczytów pow. Miastko.
9. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego, Koszalin.
10. Państwowa Fabryka Bezek i Zakłady Obróbki Drzewa, Lębork ul. Armii Polskiej nr. 40/41.
11. Państwowe Zjednoczone Zakłady Stolarskie, Nowe Wiskę.
12. Państwowy Przemysł Drzewny, Sępólno Krajeńskie.
13. Państwowa Stolarska i Tartak, Starogard Woj. Gdański.
14. Państwowa Fabryka Mebli, Słupsk, Grottegera 35.
15. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego, Szczecin, Powstańców 12.
16. Państwowa Fabryka Sklepek, Okleń i Piły, Pisz.
17. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego, Trzebiatów, Kilińskiego nr. 76.
18. Państwowe Zakłady Stolarskie, Wrzeszcz, Grunwaldzka 211/217.
19. Państwowa Fabryka Parkietów i Stolarska Mechaniczna, Wrzeszcz, Kliniczna nr. 9.

postawione zostało w stan likwidacji z dniem 31. grudnia 1948 r. Likwidatorem został Adwokat Teodusz Helbert z siedzibą w Sopocie, Marsz. Stalina 694/696. Wywiza się wierzytelności Zjednoczenia do zgłoszenia ich wierzytelności w terminie do dnia 30. kwietnia 1949 r.

Michał Kochańczyk

## KAPITAN ZNAŁ SWOJĄ ZAŁOGĘ

Że rozmowa z nim w sprawie żarła nie pójdzie gładko. Zdjął spokojnie czapkę i położył ją na stole. Ubrany był, jak zwykle, w granatowy pomyślny mundur i krótki kożuszek z mięsistymi kieszeniami, pokryty gąbkarą wojskowego koloru. Tak sam, jak to nosili oficerowie na statkach brytyjskich His Majesty's Navy, podczas wojny.

Lypnął wzrokiem w koło i zatrzymał go na stołach, na których kulały się resztki niedojedzonego chleba, łyżki, widelce, słotki po amerykańskim dżemie i obgryzione baranie kości. W messie zapanała cisza. Gdzieś pod stołem chrochotała przewrócona kana po zjedzonym kompie. Środkowy stół był wyrwany z pokładu wskutek sztormu. Z polanymi nogami leżał teraz wywrócony na podłodze, gdzie gromadziło się w tej chwili najwięcej mokrego śmiecia.

— Dzień dobry załogo! — powiedział krótko i energicznie kapitan.

— Dzień dobry! — odpowiedział półgłosem ktoś niewidoczny za grubym filarem, podtrzymującym sufit w messie.

— Brudno tu macie, co? Brudno sy nie marynarze!

Pomruk niezadowolonej powstał w messie.

— No, mówcie o co swam chodzi, bo idę przygotować papiery na Nowy Jork i listę na pływające.

KAPITAN znał doskonale psychikę swojej załogi. Nie darmo pływał w czasie wojny z wieloletnią zbieraniną, kierowaną na statek w różnych portach, przez brytyjskie Ministry of War Transport. Dystans społeczny istniejący pomiędzy robotnikami a inteligencją na innych statkach, oddzielającą śródmieście od kubryku — dla niego po prostu nie istniał. Choć wynagał obowiązkowość i dyscyplinę, to jednak zawsze znalazł wspólny język z załogą. Rozumiał, że ciężkie okresy roztania z ładem, ciągła myśl o rodzinie, borykanie się z żywiołem, lodowce i raptowne przejście w strąby tropikalne — wywierają wpływ na ludzi w zależności od temperamentu. Kilkuletnie współżycie i praca w takich warunkach nauczyły go uwzględniać przyczyny konfliktu z załogą i wyznaczać łagodne środki zaradcze. Proste słowa, stanowczość i znajomość duszy, właściwe środowisku jego zawodu, przynosiły mu respekt i poważanie. Obserwując

obecnie podnieconych ludzi, doszedł do wniosku, że nazwa zbliżającego się portu i słowo pływające muszą mieć w tej sytuacji swoje uspokajające znaczenie.

Nie mylił się. W oczach niektórych marynarzy widać było, jak momentalnie drgnął pomyślny zadołowanie, odprężający nerwy. Nikt się nie odezwał przez chwilę. Alosa przymuszony pauzować — wau-



nał rękę pod stół i trącił mocno Rzepkę, aby go wyreczył i zabrał głos.

Już mieli się rozbieść do kubryków na poobiednią drzemkę, gdy w messie znów pojawił się kapitan. Tym razem miał inne ruchy. Z ożywioną wyjątkowo twarzą

biła mu powaga i pewność siebie. Wyglądał jak człowiek stojący przed poważnym przedsięwzięciem, którego powodzenie uzależnione jest od wielokrotnego samoparcia się całego zespołu ludzi, którym przewodził.

— Obywatelu — zaczął kapitan — w tej chwili otrzymałem radio gram, że 35 mil na południowo-wschód od nas tonie pasażerski statek „Los Angeles”. Niema tu żadnego statku, który poszedłby na ratunek i według mego obliczenia, nasza pomoc może przyjechać najwyżej. Od nas wszystkich zależy, czy dostanie ją na czas. Rozumiecie co to znaczy! Chciałbym tylko dodać, że sztorm jest bardzo silny i akcja ratownicza będzie wielkim ryzykiem.

WŚRÓD marynarzy powstało wyrażenie ożywienie. Niektórzy z nich instynktownie poprawiali na sobie ubrania, aby natychmiast być gotowymi do akcji.

— Jaka to bandera? — ktoś rzucił pytanie.

— To nie ważne w tej chwili — pada natychmiastowa odpowiedź Gutka. Tam ludziom grozi niebezpieczeństwo życia. Są wśród nich napewno kobiety, być może i dzieci. Naszym marynarzom o obowiązkiem jest dać im pomoc jak najszybciej.

— Panie kapitanie, jestemmy co tam! — zawołał basman.

— Panie kapitanie, ta abyśmy tylko nie przyszli zapóźno na miejsce katastrofy — rzekł niepewnym głosem Fandrew.

— Może krosz z maszyny — zaproponował sternik, znany wśród marynarzy pod przezwiskiem Kudłaty. Ale palące zmęczenie pracy, przyszli dopiero z kotłowni umorusani jak kominiarze i nie zwracając na to wcale uwagi, jedli obiad w wyznaczonym dla nich kajuze, by nie zabrudzić wszystkich ławek.

— He! Widzicie jakie cwaniaki. Udają, że kuchnia ich nie dotyczy.

— Niech mówi Gutek! — padły głosy.

A Gutek aż zaskakał. Bo choć najczęściej pyskował, to jednak występować w imieniu załogi, tak sobie wobec kapitana. Nie! Na to nigdy nie był przygotowany. Tym bardziej, że mówiąc szczerze, całe to dzisiejsze psio-czenie na kuchnię powstało raczej z nudów niż z istotnej potrzeby. Jako stary marynarz znał doskonale życie na statku i czuł, że powód do narzekania nie powstał z winy kapitana.

— Co ja? — zapytał głośno, wstając reptownie z za stołu, jakby się szykował do skoku. Alosa najwięcej wymyśla na jadio. Niech wobec tego pogada z kapitanem, on najdłużej z nas pracuje na tym statku! — przekonywał Gutek.

TEN argument wydał się eluzny i nieważny, tym bardziej, że proponowany przez niego delegat Słł teraz na środku messy i warkotliwie dosyć głośnie. Był to wysoki chłop. Z pod rudawą głowę świeciła się jedynie pa-



sterczała z prawej strony paraskórzanymi rękawicami roboczymi, z lewej zaś długa, nowiuteńka „fin-

Wtem drzwi od messy otworzyły się z trzaskiem i do środka wszedł kapitan. Podszedł do pierwszego stołu milcząc, co świadczyło, że jest w złym humorze i

## GŁOS SPORTOWY

MAISTRZOSTWA JAZDY FIGUROWEJ NA LODZIE W PARYŻU

„Gedania”  
spotka się w niedzielę  
z „Batorym”

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali sportowej przy ul. Słowackiego o godz. 12-ej spotkanie bokserów o mistrzostwo Polski. „Gedania” wystąpi w następującym składzie: Soczewiński, Klein, Antkowiak, Kudłacki, Musiał, Chychła, Rajski, Białkowski. W składzie „Batorego” znajdują się dwóch reprezentantów Polski: Bazarzik i Nowara. Niewątpliwie gwóździem spotkania będzie walka Chychła—Nowara.

## Czesi walczą dziś w Gdyni

Dziś w sali Dworca Morskiego żnemu przeciwnikowi ambitny i dobrze przygotowany zespół.

W wadze muszej barwy „Morskiego” reprezentować będzie Lebedziński, który zanotował już na swym koncie kilka zwycięstw nad czołowymi zawodnikami Polski.

W wadze koguciej wystąpi obdarzony silnym ciosem i wygrywający zwykle przez nokaut, Milke.

Najbliższym punktem drużyny będzie Pek w wadze piórkowej.

W wadze półśredniej walczyć będzie dobry technik Zielke.

W wadze średniej reprezentantem będzie Reinsch.

W półciężkiej ładny boks powinien pokazać Formela. Jednak ze jego zdolności nie wystarczą chyba na pokonanie pogromcy Szymury — Nettiki.

Potocki w wadze ciężkiej może zrobić niespodziankę dzięki potężnym ciosom z obu rąk.

Ze względu na to, że zostanie przeprowadzona transmisja radio wa z meczu, publiczność jest proszona o wcześnie przybycie, gdyż zawody rozpoczną się punktualnie. Na odcinku Plac Kaszubski i Dworzec Morski uruchomione będą specjalne autobusy dla dowożenia publiczności.

## Walne zebranie „Lechi”

Doroczne Walne Zebranie PKKS „Lechia” zgalił prezes klubu ob. Jan Więckowski, witając przybyłych gości i zebranych. Po zagajeniu głos zabrał tow. Mystek przed stawiciel Woj. Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej zycząc klubowi sukcesów i dalszego pomyślnego rozwoju. Z kolei przemawiali dyr. WUKF major Kuśmidrowicz, prezes GOZPEN tow. Kwarciński oraz przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Budowlanych tow. Borkowski.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do wręczenia złotych

odznak klubu zasłużonym działaczom i sportowcom. Złotą odznakę otrzymali komandor Skorupski, inż. Zdzisław Cwiek, mistrz Polski na 400 m. Mach, oraz zespół piłkarzy, którzy przyczynili się do awansu „Lechi” do Ligi.

Następnie wręczono Łomowskiemu piękny proporzeczek za godne reprezentowanie barw Klubu i Polski. Po wybraniu prezydium zebrania i objęciu przewodnictwa przez tow. Cwieka, prezes Klubu, skarbnik i kierownicy poszczególnych sekcji odczytali swoje sprawozdania.

Zebrani zdecydowali się po dyskusji uznać Walne Zebranie za Nadzwyczajne i udzielić ustępującemu Zarządowi votum zaufania, polecając mu jednocześnie dalsze prowadzenie agendy Klubu do chwili wyjaśnienia niektórych spraw natury formalnej. Zebranie jednomyślnie przyjęło preliminarz budżetowy, który opiewa na sumę 14,5 mil. zł. po stronie dochodów i tyle samo po stronie rozchodów.

Na zakończenie tow. Grzegorz oświadczył, że budowa stadionu Lechi jest w toku — kredyty na ten cel zostały już przyznane.

## Czytajcie

„Głos Wybrzeża”

## NASI CZYTELNICZY PISZA

## KTO POWINIEN ZAPŁACIĆ

za remont instalacji elektrycznej

— pytają lokatorzy w Nowym Porcie

Jesteśmy lokatorami bloku administrowanego przez Zarząd Miejski Gdańska w Nowym Porcie przy ul. Wolności 20a. W jesieni ub. roku Zarząd Miejski przeprowadził przez firmę budowlaną gruntowną naprawę zniszczonych stropów i sufitów.

Po zakończeniu prac okazało się, iż przewody elektryczne (główny pion) zostały całkowicie zniszczone w toku prac, związanych z naprawą sufitów, a dopływ prądu zawdzięczaliśmy jedynie prowizorycznemu podłączeniu końcówek kabli przy pomocy sznurka itp.

Wobec tego, że kilkakrotnie zwracaliśmy na to uwagę inkasenta elektrowni, Elektrownia Miejska przysłała w połowie stycznia br. kontrolerów, którzy zdecydowali, że należy gruntownie przerobić główną instalację elektryczną na całkowity koszt lokatorów. Roboty powinny być wykonane w 10-dniowym terminie, w przeciwnym razie blok zostanie pozbawiony dopływu energii elektrycznej. Zyczenia

kontrolerów nie stało się zadaniem, a to z dwu głównych powodów:

1. Jesteśmy wszyscy ludźmi pracy i trudno wymagać od nas, brśmy po 3 godziny normalnych zajęć przy warsztacie, lub w biurze, mieliśmy ugnąć się po urzędach celem zainteresowania, odpowiedniej dla kierownictwa technicznego Elektrowni Miejskiej, f-my koncesjonowanej, która by podzieliła się się napraw instalacji elektrycznych.

2. Według oceny fachowca, naprawa górnej części (najważniejszej) instalacji wyniosłaby około 30.000 zł, a naprawy wymagała cała główna instalacja począwszy od strychu, a kończąc na piwnicy (2 piętrowy dom). Rozdzielenie więc powstałych kosztów na sześciu lokatorów choćby nawet tylko wyżej wyszczególnionej sumy jest zbyt ciężkim wydatkiem dla ludzi pracy, posiadających na utrzymaniu rodziny.

Pewnego dnia niespodzianie przyszedł monter elek-

towni z poleceniem odciecia dopływu prądu. Zostaliśmy bez światła.

Na naszą interwencję w biurze elektrowni (Matejki 4) ob. kierownik zgodził się włączyć nam prąd elektryczny pod warunkiem, że do 31 marca br. instalacje odpowiadające będą przepisom. Kazał nawet złożyć nam oświadczenie, że roboty te zostaną wykonane w tym terminie.

Zapytujemy się więc Towarzyszu Redaktorze, czy słuszne są zadania Elektrowni Miejskiej wobec lokatorów i czy my możemy płacić za remont instalacji, która została zepsuta przez firmę budowlaną?

Za lokatorów domu  
Kasperczyk Zygmunt

RED. Sądymy, że pilną tą sprawą powinien jak najszybciej zainteresować się Zarząd Miejski Gdański i nie dopuścić, aby lokatorzy zostali pozbawieni dopływu prądu.

KTO JESZCZE BRAŁ UDZIAŁ  
W AKCJI PRZECIWPOWODZIOWEJ

W Nr 62 (622) „Głosu Wybrzeża” z dnia 5 br. w artykule pt. żądanie groźbę powodzi w Gdańsku i na Żulawach podano mylnie, że zarządy wodno-melioracyjne z Elbląga i Tczewa brały udział w akcji ratowniczej na terenach podległych Ekspozyturze

Rej. Kier. Robót Wodno-Melioracyjnych w Nowym Dworze Gdańskim.

Uszkodzenia lewego walu na Wiśle Królewskiej w okolicy Kobylej Kępy naprawiono przy pomocy miejscowej ludności w Nowym Dworze. W gminie Marzęcin w akcji ratowniczej brał udział robotnicy, Między Obywatelska, ORMO i ochotnicy spośród miejscowej ludności.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

ST. STARCZEWSKI, ŁEBORK. — Z nadstępnym artykułu nie skorzystamy, prosimy o aktualne informacje z terenu.

W. SMITALA, GDANSK - NOWY PORT. — Nie będziemy publikować wypadków, które ob. opisuje, ale przekazaliśmy je do wiadomości odpowiednich władz.

POZNANIAK. — Nie widzimy potrzeby abyście musieli się starać o inną pracę. Poczyniliśmy już pewne kroki, abyśmy zmienili się niewłaściwy dotychczas stosunek kolegów do Was.

J. z GDANSKA. — Kolega, o którym pisze ob. powinien się zgłosić do najbliższego Urzędu Zatrudnienia celem zarejestrowania się i uzyskania skierowania do pracy.

A. ORLIKOWSKA, TRĄBKI WIELKIE. — Z nadstępną wiadomości nie możemy skorzystać bo nie jest już aktualna i nie informuje dokładnie, kto zorganizował występy artystyczne na zabawie.



Czeska mistrzyni jazdy figurowej na lodzie — Alena Vrzanova — widziana podczas раннего тренування przed międzynarodowymi rozgrywkami.

## W ich obozie

## WOLNOŚĆ MORDOWANIA

Obrońcy zachodniej „demokracji” oburzają się, jeżeli któryś z ich ludzi przypłany na szpiegostwie, zdradzie lub malfwersacji, sądzony jest przed trybunałem.

„Ale nie usłyszymy z ich ust, ani słowa protestu lub potępienia, kiedy tysiące patriotów i ludzi pracy morduje się za to, że walczą o niezależność narodową, o pokój, o sprawiedliwość społeczną.”

W Hiszpanii liczne ofiary fałszywego frankistowskiego gnaju w więzieniach od wielu lat. Franco w oczach przedstawicieli „wolnego świata” jest zupełnie usprawiedliwiony i niewinny.

We Francji setki górników skazanych zostało na więzienie za strajk.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że rząd Indii, będący agentem obce-

go imperializmu — urządził w Hajderabadzie prawdziwą masaker robotników.

Aresztowano poza tym około 1.000 komunistów. Większość z nich skazana zostanie, zdaniem prasy zachodniej, na ciężkie więzienie. W Bombaju 500 kolejarzy rozpoczęło strajk, domagając się poprawy nędznych warunków bytu. Doszło do starć z policją. Kilkunastu kolejarzy zostało zabitych, lub ciężko rannych.

„Ale wszystkie te akty terroru i przemocy, dokonywane przy pomocy klaszaru anglosaskiego imperializmu nie ostatecznie walki ludzi pracy, którzy nie chcą przyjąć „wolności” narzucanej im przez imperializm.”

Bo „wolność” ta, wolność mordowania...

... a takiej „wolności” świat nie chce.

Ilia Erenburg  
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (141)

Wycobrażam sobie, jak mi zazdrości lejtnant Haase. Karaluchowi aż rżęsy zaczęły się poruszać, przyszedł ordynans...

Pułkownik Gabler kwaterował w małym dwupiętrowym domu; za czerwonych była to szkoła; wszystko wymalowano na świeżo. Richter uśmiechnął się; oto co znał geniusz niemiecki — altaneczka z brzoźowych pni, także ławeczki, brama, wszystko białe, północne, łączące się z krajobrazem a jednocześnie przypominające „bidermajera” — starą mieszczańską Germanię.

Wewnątrz było widno, czysto, malowana woskowana podłoga, kwiaty w doniczkach, na drewnianych ścianach mapy; pachniało wodą kolońską i cygarami. Pułkownik zastarzał się w ciągu tych sześciu lat, co tu się dziwi — trzy kampanie. Ma chyba ze sześćdziesiąt. Richter przywitał się z nim jak podwładny, ale Gabler wyciągnął rękę:

— Niech pan siada i zapomni teraz o stopniach, przyjemnie jest spotkać starego znajomego. Cały czas widzi się tu tylko oficerów, przyjemnie jest pociągować sobie, porozmawiać z człowiekiem kulturalnym, z artystą. Zapewne nudzi się panu — można zapomnieć o istnieniu architektury, patrząc na rosyjskie chaty. Jednakże widziałem w Smoleńsku zabawne cerkiewki...

— Tak, jest tam nieco zabytków. Pamiątki rosyjskie pozbawione są szerokiego gestu, wyczuwa się ograniczoną rolę rolnika lub pastucha, ale ma to wdzięk swoisty...

Gabler uśmiechnął się i jego surowe oblicze od razu

stało się życzliwe — zamiast żołnierza siedział dobry dziadunio.

— Stare czasy, panie Richter, w ogóle mają wdzięk, tylko co, kiedy starzy ludzie w moim rodzaju zawczasie stają się pomnikami — młodzi starają się jak najprędzej zająć ich miejsca...

Rozmawiali o młodości, o lekkomyślności Francuzów, o uroku starożytnych miast niemieckich, o wnuku pułkownika, który wyróżnił się w walkach powietrznych na południu, o Hildzie (Gabler nie zapomniął zapytać o jej zdrowie), o tym, jak trudno żyć bez dobrej muzyki, chacieje się coraz więcej. O wojnie Gabler nie wspominał, tylko zapytał: „Czy ciężko jest na waszym odcinku?” i kiedy Richter otwarcie wyznał, że jest ciężko, Gabler rzekł w zamyśleniu: „Sytuację mamy niekorzystną, to trudno, führer nie może osłabić nacisku na front południowy. Wypada tu przejść do obrony... Szkoda, że idzie na stracenie kwiat armii, uczestnicy kampanii zimowej...”

Richter miał wielką ochotę zapytać, jak idą sprawy na południu, czy wojna skończy się przed zimą, ale nie odważył się. Zasię Gabler znów przeszedł na sztukę.

— Nie lubię Wagnera, pewno jestem za stary, ale wolę muzykę, która pozwala na zapomnienie o rzeczywistości. Podobno mi się Schubert, Schuman... Pan est artystą, nie będę przed panem ukrywał, że podobno mi się również Mendelssohn, chociaż odrzucają go teraz ze względów politycznych. Mendelssohn wyraża niemiecką tkliwość.

Richter ucieszył się, że kiedyś był z Hildą na koncertach — idiotyczne byłoby już teraz za profana. A co do Mendelssohna pułkownik ma słuszną — nasiści dobrze walczyć, ale trzebiąc chwasty jednocześnie wyrывая kwiaty... Porównanie to tak podobowało się Richterowi, że ośmielił się powiedzieć Gablerowi:

— Młódzież często wraz z chwastami niszczy róże. Pułkownik uśmiechnął się ze smutkiem.

— Zdarza się, że róże biorą za chwast.

Rozległo się buczenie polowego telefonu. Richter za-

rwał się, chciał wyjść z pokoju, ale Gabler dał mu znak ręką — niech pan pozostanie.

— Cóż to za dywizja! W trzysta czterdziestym siódmym pozostało sześćdziesięciu ludzi. Jeśli nie wycofają dla uzupełnienia, doprowadzenia do porządku, to nie przyjmuję odpowiedzialności... Tak, właśnie tak można przekazać — nie przyjmuję odpowiedzialności...

Pułkownik zaproponował Richterowi cygaro, zapalił, milczał jakiś czas i nagle rozgniewał się:

— Czas zrozumieć, że to nie rok zeszły. Rosjanie nauczyli się wielu rzeczy. Na południu sytuacja skomplikowana. Jestem absolutnie przekonany o wyższości naszej armii, ale że jest, gdy byle jaki smarkach wsadza swój nos... Dowodzenie wielką jednostką jest przynajmniej tak samo trudne, jak dyrygowanie orkiestrą. Bardzo kocham muzykę, ale zapewniam pana, panie Richter, że mi nie przyjdzie do głowy stanąć za pulpitem i wymachiwać pałeczką. Trzeba umieć zawczasu ocenić nieprzyjaciela, przewidzieć ustawie własne oddziały. Ten przegrywa, kto rozrzuci swe siły. Nie wątpię o naszym zwycięstwie, ale można się było obejść bez takich ofiar. Naturalnie, że młodość — to wielka potęga, ale przecież od starych można się czegoś nauczyć...

Richter pomyślał: ja także nie jestem z „hitlerjugend” i uśmiechnął się z respektem.

Gabler uspokoił się i przypomniał sobie, że Richter opowiadał mu o podróży na Syberię.

— Przecież pan już był tutaj. Pan mówi po rosyjsku?

— Trochę się poduczyłem w ciągu tego roku; kiedy tu przyjeżdżałem przed wojną, to rozmawiałem z nimi po niemiecku.

— To znaczy, tylko z inteligencją, ale tu jest jej niewiele... Jak pan sądzi, — czy Rosjanie są rzeczywiście usposobieni do nas wrogo, czy to jest coś innego — przymus, tępota, masowa psychoza?

(C. d. n.)